



Trocinada

Polskę zalała fala wycinek, jest ich tak dużo, że nie sposób ogarnąć. Wystarczyło uchwalić prawo najgorsze z możliwych, a w kilka tygodni padnie kilka milionów drzew i krzewów. Może nawet kilkadziesiąt milionów, wszak nikt tego nie liczy i nie prowadzi żadnej buchalterii. Ale skala zjawiska poraża, wystarczy byle krótki spacer w jakikolwiek zaułek miasta czy wsi.

Czy minister Szyszko pragnął stać się dla znacznej części społeczeństwa symbolem destrukcji środowiska? Pewnie nie, ale już teraz widać że *Lex Szyszko* czy jawne wspieranie swoich kumpli - myśliwych stało się jego znakiem rozpoznawczym. I ktokolwiek zostanie jego następcą, ciężko mu/jej będzie przebić „dokonania” pana Jana. Bo czy można jeszcze gorzej zarządzać środowiskiem?

Minister nie rozmawia z mediami krytykującymi jego pomysły. Bywa tam, gdzie - w jego opinii - bywać trzeba oraz tam, gdzie musi. W ostateczności organizuje konferencje prasowe, podczas których umiejętnie (a trochę bezczelnie) nie odpowiada na pytania lub plecie nie na temat. Te konferencje stają się zapisem ignorancji władzy, koleśiostwa i forsowania antyprzyrodniczych rozwiązań.

Teraz coraz bardziej istotne staje się pytanie co może zakończyć erę Szyszki, co może zrzucić go ze stołka, skoro jego obecne popisy nie wystarczają, aby zakończyć panowanie *króla trocin*.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek